

**R**eporterska rekonstrukcja historyczna — odmiana reportażu wcieleniowego (*immersion journalism*), którego ramę narracyjną stanowi relacja z performatywnego odtworzenia zdarzenia z przeszłości, najczęściej z użyciem rekwizytów z epoki. Występuje w dwóch wariantach — podróżniczym (ekspedycja tropem postaci historycznej lub grupy osób) i jako „historia żywa/ożywiona” (symulacja tzw. życia codziennego). Wykorzystując edukacyjny i rozrywkowy potencjał *historytainment*, autorzy posługują się często parateatralną metodą *cosplay* (*costume play*). Reporterska rekonstrukcja sytuuje się na pograniczu memuarystyki i prozy poznawczej (np. dziennikarskiej). Przedstawiana bywa określeniem *quest* (poszukiwanie, wyprawa odkrywcza) lub *challenge* (wyzwanie). Charakterystyczną cechą tego typu tekstów jest dwupłaszczyznowość — opowieść historyczna, dotycząca zdarzeń z przeszłości, przeplatana jest współczesną narracją: zawieszającymi dystans czasowy przygodami doświadczającego podmiotu.

„Rekonstrukcja” to oczywiście podstawowy, obok kompletowania i weryfikacji, element warsztatu dziennikarskiego. Trudno wyobrazić sobie powstanie reportażu historycznego z pominięciem tego etapu; bywa

wręcz osiłą konstrukcyjną, wieńczy śledztwo (np. w *El Negro i ja* F. Westerman próbuje odtworzyć historię tzw. buszmena z Banyoles, podróżując i przeprowadzając kwerendy w archiwach i bibliotekach, a B. Chomątowska w *Stacji Muranów* odtwarza ze śladów nieistniejącej dzielnicy żydowskiej Warszawy). W węższym znaczeniu przyjętym w tym haśle rekonstrukcja rozumiana jest nie jako próba przedstawienia prawdopodobnego przebiegu zdarzeń na podstawie zgromadzonych dokumentów, lecz forma cielesnego zaangażowania reportera w spektakl, aktywne inscenizowanie, odgrywanie przeszłości. Na podobnej zasadzie działają tzw. grupy rekonstrukcyjne, zajmujące się np. inscenizowaniem bitew (badania tych praktyk kulturowych w Polsce przeprowadził zespół pod kierownictwem T. Szlendaka — *Dziedzictwo w akcji*). Powstanie tego wariantu dziennikarstwa wcieleniowego to konsekwencja zwrotu afektywnego w historiografii, dowartościowującego indywidualne doświadczenie i mikrohistorie. Te tendencje obecne są też w turystyce, edukacji, muzealnictwie (S. Magelssen, *Enacting History*, 2011), ale i np. w muzyce (wykorzystanie instrumentów dawnych). Medialną formą rekonstrukcji historycznej są również

survivalowe telewizyjne reality shows w rodzaju *The Colony* (SBS, 2005 — biorąc udział w tym programie rodziny próbowaly przetrwać w kolonii karnej z początku XIX w.) i *Outback House* (ABC, 2005; uczestnicy przez trzy miesiące żyli, jak w polowie XIX w.). Odpowiedzią na rosnące zainteresowanie uprawianiem „historii ożywionej” są poradniki, np. S.F. Roth, *Past into Present: Effective Techniques for First-Person Historical Interpretation* czy C. Johnson, *Who was I?: Creating a Living History Persona: A Modest Guide to The Hows and Whys* (1995), publikacje uczące projektowania strojów z epoki i książki kucharskie przybliżające, co jadano w napoleońskich legionach, a co np. na niemieckim froncie.

W **podróźnicznej odmianie** reporterskiej rekonstrukcji historycznej dominuje formuła trawelogu, często awanturniczego. Punktem odniesienia pozostaje eksperyment N. Bly (Elizabeth Jane Cochran/Cochrane), która wyruszyła bez przyzwotki w podróź „w 72 dni dookoła świata” (*Around the World in Seventy-Two Days*, 1890), prześcigając Phileasa Foggę z powieści J. Verne’a. Bly była jedną ze „stunt journalists” (dziennikarek-kaskaderek) z zespołu Josepha Pulitzer’a („New York World”). Sponsorowana przez potentata *yellow press* wyprawa zelektryzowała Amerykanów, którzy z uwagą śledzili postępy 25-letniej dziennikarki (sprzedało się 300 tys. gazet, powstała gra planszowa, co potwierdziło medialny potencjał tego typu reportaży przygodowych). „Around the World in Seventy-Two Days” wyznacza kierunek dla reporterskich inscenizacji, nie będąc rekonstrukcją — wyczyn bohatera Verne’a stanowił tylko pretekst do podjęcia wyzwania (Bly rywalizowała nie tylko z postacią literacką, gonila ją rywalka z konkurencyjnej gazety, E. Bisland z „Cosmopolitan”). Skutkowało ono turystycznym memuarem pełnym egzotycznych osobliwości (zaklinacze węży, bombajska kaczka). Do

wspomnianej kategorii należą natomiast transoceaniczne wyprawy T. Heyerdahla, opisane np. w książkach *Kon-Tiki* (1947) i *Ra* (1969–1970), które można usytuować na pograniczu przygody i eksperymentu naukowego. Eskapada pierwsza miała przynieść odpowiedź na pytanie, jak została zaludniona Polinezja; Heyerdahl postawił tezę, że zrobiły to ludy, które przepłynęły się na tratwach z Peru. Żeby odtworzyć legendarną podróź, sięgnął do polinezyjskiego folkloru i wypłynął na tratwie zbudowanej według wzorów Inków — z balsy, bez użycia gwoździ. W podróź drugą wyruszył papiirusową łodzią, by udowodnić, że starożytni Egipcjanie mogli dopłynąć do Ameryki.

Śladem Ulissessa, Sindbada, Argonautów, Dżyngis-chana i Robinona Crusoe wyruszał T. Severin. *Podróź Brendana* (tłum. I. Gurska) to zapis eskapady, jaką w 1976 r. odbył średniowieczną skórzaną łodzią przez Atlantyk, żeby udowodnić, że irlandzki mnich mógł tysiąc lat przed Kolumbem dopłynąć z Irlandii do Ameryki Północnej. Szlakiem kapitana Cooka wyruszył T. Horwitz, co opisał w książce *Blue Latitudes. Boldly Going Where Capitan Cook Has Gone Before* z 2002 r. (polski przekład B. Gadomskiej — *Błękitne przestrzenie*, 2005).

Podróźnicze rekonstrukcje historyczne realizują często wzorzec pikarejski. Przykładem jest *Berezyna* S. Tessona (2015; polski przekład A. Michalska, 2017). Francuski podróźnik postanowił w męskim towarzystwie przejechać „uralem” (sowieckim motocyklem z bocznym koszem) śladem Napoleona, trasą Wielkiej Armii wycofującej się z Rosji w 1812 roku (z Moskwy do Paryża). Wprawdzie, jak wielokrotnie objaśnia w tekście, celem było upamiętnienie bohaterstwa żołnierzy, ale z *Berezyny* (wszystko mówi podtytuł: *O męskiej przyjaźni, podróźach motocyklem i micie Napoleona*) wylania się przede wszystkim fantazmat „prawdziwej podróży”: „Fiksacja, dryfowanie przez histo-

rię i geografię, przesycone wódką kluczenie na wzór Kerouaca”. Tesson zdecydował się na maskaradę, charakterystyczną dla reportaży wcieleniowych, wkładając na głowę „kopię cesarskiego bikornu, jaki widuje się w zakładach dla obłąkanych”.

Wykorzystywanie historycznego źródła/trasy powoduje uwznioślenie podróży, która staje się Ekspedycją i nabiera wartości medialnej. Tak stało się z multimedialną wyprawą szlakiem Benedykta Polaka, w którą wyruszyły m.in. B. Pawlikowska i K. Czubówna (rejestrowano ją audiowizualnie). Sponsorów udało się znaleźć T. Grzywaczewskiemu, który wspólnie z B. Malinowskim i F. Drożdżem podążył w 2010 r. śladem W. Gliškiego — polskiego oficera, uciekiniera z łagru na Syberii. Zapisem wyprawy pieszej, konnej i rowerowej przez Mongolię, Tybet oraz Nepal jest oparty na podróżnych notatkach reportaż przygodowy *Przez dziki Wschód* (2012). Próba przybliżenia historii Gulagów i opowieści o losie zesłańców, wymuszone niejako przez ramę narracyjną, przeplatają się z — jednak pierwszoplanowym — zapisem męskiej przygody, który kłóci się z podejmowaną nieustannie próbą patriotycznego uzasadnienia wyprawy.

Elementem *sine qua non* reporterskiej rekonstrukcji historycznej jest aktywny udział autora. Dlatego nie można zaliczyć do tego gatunku reportażu L. Boissoneault *The Last Voyageurs: Retracing La Salle's Journey Across America: Sixteen Teenagers on the Adventure of a Lifetime* (2016). Boissoneault pisze o uczniach, którzy w 1976 r. — pod wodzą R. Lewisa — odtworzyli, płynąc kanoe, rejs Reného Roberta Cavelliera de La Salle, odkrywcy delty Missisipi — w siedemnastowiecznych strojach i z pistoletami na proch.

W wariacie drugim reporterskiej rekonstrukcji historycznej osi konstrukcyjną jest **symulacja otoczenia**, z użyciem dekoracji lub/i rekwizytów. To teksty z pogranicza memuarystyki, które można nazwać „auto-

reportażem”, choć oczywiście koncentracja na doświadczającym podmiocie nie oznacza rezygnacji z obserwowania i przedstawiania społecznego tła. Znanym przykładem tego rodzaju narracji jest dziennik A.J. Jacobsa, *The Year of Living Biblically: One Man's Humble Quest to Follow the Bible as Literally as Possible* (2007) — żartobliwa opowieść o przygodach, których autor doświadczył, starając się żyć „biblijnie”, tak dosłownie, jak to tylko możliwe, ale też opowieść o współczesnej Ameryce, której religijność jest inna niż deklarowana. Na taki sam pomysł wpadła R. Held Evans, autorka autoreportażu *A Year of Biblical Womanhood. How a Liberated Woman Found Herself Sitting on Her Roof, Covering Her Head, and Calling Her Husband Master* (2012). Evans przez rok stosowała się do Dziesięciu Przykazań Kobiety Żyjącej Biblijnie, które ułożyła sobie z wypisów z Biblii. Zapušciła włosy, wstawiała przed świtem, szyła sobie ubrania, nauczyła się gotować. Modliła się w chuście, tytułowała męża „Panem”, odwiedziła szkołę Amiszów. Opis wyrzeczeń i *qui pro quo* ma potencjał ludyczny. Wspomniane książki przypominają takie wyzwania (*questy*), jak *challenge* S. Maushart, który zaowocował książką *Pół roku bez internetu, telefonu i telewizji*.

Tego typu pomysły mają charakter eksperymentu psychologicznego. Amerykańskie małżeństwo Chrismanów postanowiło przenieść się w czasie do epoki wiktoriańskiej. Opis wybranych „przygód” z czterech lat przeżytych „jak w XIX w.” (małżonkowie wybrali lata 80. i 90.) S.A. Chrisman zawarła w memuarze *This Victorian Life: Modern Adventures in Nineteenth Century Culture, Cooking, Fashion and Technology* (2015). Wcześniej (2013) opisała, jak na jej życie wpłynęło noszenie gorsetu (*Victorian Secrets: What a Corset Taught Me about the Past, Present and Myself*). Polskim przykładem tego typu tekstu dziennikarskiego jest *Nasz mały PRL* W. Szablowskiego i I. Mey-

zy — zapis półrocznego życia w realiach wczesnych lat 80., które autorzy skrupulatnie odtworzyli w trzydzieści lat później (enklawę urządzili w wypożyczonym mieszkaniu o charakterze PRL-owskiego skansenu), otaczając się wzornictwem i produktami z epoki (koszyczki do szklanek kupili na aukcji internetowej, metodą chałupniczą wyrabiali blok czekoladowy; w eksperymencie uczestniczyła też ich córka, z pamperssem zamienionym na pieluchę tetrową). Ważny był nie tylko aspekt ludyczny, również meta-refleksja („Obrazów PRL-u jest tyle, co ich autorów” — mówi antropolog; Szablowski i Meyza nie roszczą sobie prawa do uniwersalizacji, stąd tytuł; zamierzeniem było „spojrzeć na siebie jak na Pongo i uprawiać antropologię we własnym domu”) i konfrontacja minionej epoki oraz jej społeczeństwa z kapitalistyczną teraźniejszością.

W zależności od wielkości dystansu czasowego wzorem i mentalnym punktem odniesienia może być zaprawione nostalgią własne dzieciństwo lub/i wspomnienia osób, które w danych czasach żyły (Meyza, Szablowski), albo wywiedziony z lektur „obraz” epoki. Książka Chrisman to dobry przykład „romantyzacji” życia bez elektryczności; autorka wyobraża sobie późną epokę wiktoriańską jako „świat tykających zegarów i szeleszczącego jedwabiu, pachnący olejem parafinowym, naftą i atramentem wyciskanim z pachnących płatków kwiatów”. Jako wzór domowej enklawy posłużyło jej muzeum Flavel House w Astorii, wskazówki dotyczące życia domowego czerpała z pisma „Good Housekeeping”.

Osobnym wariantem reporterskiej rekonstrukcji historycznej jest **prezentacja środowiska** rekonstruktorów. Na inscenizowany front udał się korespondent wojenny, T. Horwitz. Swoje obserwacje zawarł w reportażu *Confederates in the Attic. Dispatches from the Unfinished Civil War (Konfederaci na strychu. Depesze z trwającej wojny secesyj-*

*nej*, 1999), który można traktować również jako zbiór wskazówek dotyczących rekonstrukcji historycznych (np. uwagi na temat złudzenia „autentyczności”, wywoływanego poprzez szczegółowość dekoracji i/lub kostiumu; Horwitz pisze, że największą obelgą w środowisku rekonstruktorów jest „farb” — akronim od „far-be-it-from-authentic”).

Liczne autorekonstrukcje historyczne przedstawił w książce *Man of War: My Adventures in the World of Historical Reenactment* (2012) Ch. Schroeder, który przez rok dołączał do różnych grup rekonstrukcyjnych, co traktował jako formę przyspieszonej edukacji historycznej. Wprowadzenie w świat rekonstruktora wojennego staje się atrakcyjne, bo autor sam uprawia *roleplaying*, wcielając się w role wcielających się w role, np. przebijając się za wikinga, nazistę walczącego pod Stalingradem i rzymskiego legionistę (jako aktor ma ułatwione zadanie). Wynikający z inscenizacji komizm ubarwia szkic środowiskowy. Element wcielenia zawarty jest też w tytułowym reportażu M. Olszewskiego ze zbioru *Najlepsze buty na świecie* („W niecały kwadrans z dziennikarza zmieniam się w żołnierza Wehrmachtu w drodze w głąb Związku Radzieckiego”), ale to dla odmiany reportaż publicystyczny, nie fabularny.

## BIBLIOGRAFIA

- Agnew V. (2007), *History's Affective Turn: Historical Reenactment and Its Work in the Present*, „Rethinking History” 11/3, s. 299–312. – Baraniecka-Olszewska K. (2015), *Naprzód do przeszłości! Rekonstrukcje historyczne między historią a teraźniejszością*, „Etnografia Polska”, t. 59, z. 1–2, s. 87–95. – Conboy M. (2012), *How Journalism Uses History*, Routledge. – Hemley R. (2012), *A Field Guide for Immersion Writing: Memoir, Journalism and Travel*, University of Georgia Press, Athens–Georgia. – *Historical Reenactment: From Realism to the Affective Turn* (2010), eds. McCalman I., Pickering P.A., Palgrave

Macmillan, Basingstoke. – *Re-Enacting the Past: Heritage, Materiality and Performance* (2016), eds. Daugbjerg M., Eisner R.S., Knudsen B.T., Routledge. – *Staging the Past: Themed Environments in Transcultural Perspectives* (2010), eds. Schlehe J., Uike-Bormann M., Oesterle C., Hochbruck W., Bielefeld. – Szlendak T., Nowiński J., Olechnicki K., Karwacki A., Burszta W. (2012), *Dziedzictwo w akcji. Rekonstrukcja historyczna jako sposób uczestnictwa w kulturze*, NCK, Warszawa. – Olechnicki K., Szlendak T., Karwacki A.

(2016), *Grupy rekonstrukcji historycznej. Edukacja i konsumowanie przeszłości*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń.

**IZABELLA ADAMCZEWSKA**



<https://orcid.org/0000-0002-2775-6209>

